Nr. 567. Kraków, Piątek 10 Listopada 1916. Rok XXXV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	36 kor. — h.	18 kor. — h.	9 kor. — h.	3 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
z dwurazową „ „	50 „ 40 „	25 „ 20 „	12 „ 60 „	4 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
W innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.** Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego**, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. W **Jarosławiu** J. Soszyńska. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 36 h, za każdy następny raz 24 h. — Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. **Nadesłane** po 90 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 koron od 100 egzempl. dla zamiejscowych a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Hołd Warszawy dla Legionów.

(Korespondencya „Nowej Reformy“).

Warszawa, 6 listopada.

Warszawa przemówiła dziś słowem tak potężnem, jakiegośmy nawet nie przeczuwali, mimo całej wiary w moc jej ducha i głębię jej patryotyzmu. Padły słowa, taką powagą chwili przejęte, takiemi zobowiązaniami wobec sumienia i przyszłości narodu brzemienne, że stają się w chwili dzisiejszej kamieniami węgielnemi pod dalszą budowę gmachu naszej przyszłości. To pierwsze pociski woli i czynu wolnej i niepodległej stolicy polskiej.

W wielkiej sali Hotelu Europejskiego przyjmowało dzisiaj reprezentacyjne grono obywateli miasta Warszawy, z rektorem Brudzińskim na czele, przedstawicieli Legionów polskich, oraz wybitne osobistości obu rządów centralnych, które pośredniczyły dotychczas gorliwie pomiędzy temi rządami a samymi Legionami. A więc przybyli na zebranie eksc. bar. Andryan, poseł austryacko-węgierski Warszawy, dr Rosner, hr. Hutten-Czapski, Kwilecki i Żychliński.

Wejście grupy **oficerów Legionów** z brygadyerem hr. Szeptyckim, pułk. Sikorskim i Berbeckim na czele, powitano entuzyastycznemi okrzykami: **»Niech żyją Legiony, niech żyje armia polska!«**

Mowa ks. Gnatowskiego.

Po zajęciu miejsc **przez tłumy zebranych**, w uroczystym nastroju przemówił ks. prałat Gnatowski. Przemawiał długo, raczej kazał do duszy narodu polskiego, jakby w nim chciał poruszyć wszystkie uśpione moce i pchnąć potężnem wezwaniem na pole czynu. »Chciałbym, by słowa moje, były dzisiaj, jako ten najczystszy spiż Zygmuntowskiego dzwonu — mówił kapłan — by rozkołysały serca całego narodu i porwały w rytm wspólnego natchnienia i wspólnej pracy« I tu począł kreślić obraz Warszawy w chwili wybuchu wojny, stan jej ducha i mieszkańców Królestwa w momencie, kiedy należało uczynić obrachunek z obecnością i postanowić o przyszłości. Wówczas u nas prawie brakło ducha i ludzi. Od lat 100 przeszło zatraciliśmy zupełnie zdolność przemierzania tych dróg, jakie przed nami się otwierały. Przerażały nas horyzonty wolnych przestrzeni. Brakło nam steru, nakazu, mocy. A tymczasem moc wielką okazały samo pęta. W szynel sołdacki wciśnięta młodzież nasza, przejmować poczęła się niestety tem wszystkiem co szło ku niej ze wschodu. Społeczeństwu rzucono ponętne hasła łatwego używania, ułatwiania sobie życia. A to zrobiło swoje. U słabych odniosło odrazu skutek, bo do nikczemnego hasła dorzucono i podłe środki — pieniądze. Stało się z wieloma ludźmi małego ducha i nizkiej woli to, o czem pisze Krasiński w swej »Pokusie«, dla której Polak zaparł się własnej ojczyzny. Dla nas pokusy te były jeszcze łatwiejsze. Z oderwaniem naszem od cywilizowanego świata wynikło najgorsze zło: **spaczenie myśli politycznej, zaciemnienie widnokręgu myśli, a stąd niedołęstwo czynu.** Sentymenty i szczepowe antypatye zajęły miejsce zasad i wskazań politycznych i narodowych, zaspakajając w wygodzie i dostatkach opływające osobistości przelotnemi nastrojami uniesień i złudzeń. One zastępowały czyn polski i te niezłomne zasady wewnętrzne, które nie pozwalają człowiekowi dać się zepchnąć z drogi woli.

I dlatego to, co w ucisku strasznym dla szeregu pokoleń było zewnętrznym przymusem, stało się dla wielu mądrością, wskazaniem, oryentacyą. I tak daleko poszło zacieśnienie widnokręgów ideowych, że poczęto nawet kamieniem obelgi, potępieniem ciskać na tych, co podjęli hasła, uświęcone przez całą naszą porozbiorową przeszłość. Tak samo przed 100 laty pod pręgierz ciągnęła Targowica twórców Konstytucyi 3-go maja. Ale nie czas dziś na porównania. Dość dziś powtórzyć za Mickiewiczem »Płujmy na te powierzchnie i wstąpmy do głębi.« Czas i tamtych uleczy. Wierzę, że prędzej, czy później dojdzie do pęknięcia owej skorupy, sztucznie utworzonej na powierzchni naszego społeczeństwa — pojmą i te zbłąkane i bałamuceniem wroga z prawej drogi zepchnięte jednostki, istotę prawdy i obłudę wroga, — przyjdą wówczas do **społecznego pługa**, którym my już dziś orzemy, a my wówczas podamy im dłonie i gąbkę przesuniemy po tej smutnej tablicy przeszłości.

Gdy tak się działo w stolicy, tam, od strony Karpat, poczęły dochodzić nas dalekie jakieś wieści, że — dzieciaki jakieś gromadzą się i ćwiczą, a hasłem ich jest, być w pogotowiu na jakieś przyszłe dni rozprawy, na ojczyzny potrzebę. Nie przywiązywano długo większej wagi do ich roboty, a tymczasem widzieliśmy, jak z każdym dniem zastępy tych młodzieńców zmieszanych często z siwym włosem starców rosły, że przekroczyły granice i znalazły się na ziemi niewoli. I odtąd wciąż dochodzą nas odgłosy tego, co ów zastęp żołnierzy polskich czyni. Widzimy tę garstkę, jak się krystalizuje w zastęp przodowniczy, bohaterski — »**militia sacra**«, który na ofiarę za ojczyznę idzie, by zwyciężyć lub zginąć. I znów, jak przed 100 laty, powtarza się piosnka o żołnierzu tułaczu, co »idzie borem, lasem przymierając czasem«. O jedno jednak ów żołnierz szczęśliwszy od towarzyszów Dąbrowskiego — nie potrzebował czekać lat długich, by się do ziemi dostać Polski i za nią walczyć. Od początku samego pod własnym stanąwszy sztandarem, własnej ojczyzny bronił wiernie, niespożytą niósł jej służbę. I lała się o lała krew twoja, zacny żołnierzu polski — i szedłeś wszędzie, kędy śmierć na cię czekała, kędy piersi trzeba było nastawiać. Ginąłeś w milczeniu, mówiąc: to »przyjdzie drugi i stanie u wyłomu i nie da ojczyzny«. I nie daliście jej wyćwiczeni i prowadzeni przez znakomitych wodzów, których pamięć zrośnie się nierozerwalnie z czynami waszemi — szliście, walczyliście i zwyciężali. Za każdym z was tutaj i za każdym tam na froncie stoją duchy towarzyszów broni, co położyli się na polach litewskich, wołyńskich, poleskich, na polach Pokucia i Besarabii lub na stokach Karpat i wszędy, gdzie trzeba było waszej ofiary — wszędy, gdzie są krzyże i żałobne zwracają się modły. Ale dziś to zacoście walczyli, co stało się królewskim płaszczem waszej sławy, osiąga swój owoc. Dziś nagroda, dziś zwycięstwo, dziś nadzieje wasze spełnione. **To też w tym dniu wielkim witamy was, żołnierze polscy, wyciągamy do was dłonie i wołamy: żyjcie długo i bądźcie dalej Polski wolnej puklerzem.**

Dziś, w tej chwili, która, jako najwyższa z nagród staje ponad wawrzyny wieńców — w tym dniu radości większej, nad całą chwałę wśród swoich i obcych — dziś w dniu wolności narodu, pragnąłbym do serca mojego wszystkich was przycisnąć, pragnąłbym, jako kapłan wiary przez walną większość naszą wyznawanej, krzyżyk ojcowski na czołach waszych położyć, aby wam dał przejść bez niebezpieczeństwa wśród kul, któremi was wróg obsypywać będzie.

A przedewszystkiem nie od siebie, lecz od **całego tego zgromadzenia, od całej Warszawy** powiedzieć wam muszę słowa czci, uznania i wdzięczności. Tobie Brygadyerze za to, żeś z takim taktem i mądrością przebyć umiał najcięższe chwile przesileń w Legionach — i wam wszystkim tu i tam na posterunkach — **pokłon oddaję w imieniu ojczyzny całej**«.

Tu rozległy się burzliwe oklaski i niemilknące okrzyki na cześć żołnierzy polskich, poczem rektor Brudziński odczytał adres do Legionów, przyjęty burzliwemi oklaskami. (Adres podajemy na innem miejscu. Prz. Red.)

Dalsze przemówienia.

W dalszym ciągu nastąpiły przepiękne przemówienia bryg. hr. Szeptyckiego, który w żołnierski sposób na świadków uczciwej i bohaterskiej służby Legionów wezwał kule i rany żołnierzy polskich, wezwał do odpowiedzi obecnych pułkownika Berbeckiego, majora Żymirskiego, chor. Jagryma-Maliszewskiego i rotmistrza Ostoję; dalej głęboka w akcenty polityczne mowa rektora Brudzińskiego, który zwrócił się do rządów państw centralnych z wezwaniem, by w organizacyi przyszłej armii oparły się o Legiony Polskie.

Następnie przemówił poseł Łempicki, podnosząc rycerską cnotę i mądrość polityczną Legionów i ks. Radziwiłł, imieniem milicyi miasta Warszawy, przyjmując ideały i drogowskazy Legionów, mecenas Dziewulski, podkreślając zasługi Galicyi i całą organizacyjną pracę N. K. N. i Departamentu Wojskowego, hr. Tyszkiewiczowa o pracy kobiet, przynosząc bukiet kwiatów nieobecnej p. Izie Moszczeńskiej.

Pułkownik Sikorski

przemówił mniej więcej w następujący sposób:

W światowej burzy, w łańcuchu walczących armij znalazły się ogniwa polskie: Legiony, których żołnierze, poczuwszy się wolnemi, zaczęli walkę o państwowość polską. Sztandar orła białego, święty znak prowadził ich wśród zgiełku bitew zawsze w górze, w codziennej pracy organizacyjnej zawsze czysty, aż zaprowadził ufne hufce — na Zamek Królewski w Warszawie. Do tej Warszawy wiele jednak razy zwracało się żołnierskie serce z okrzykiem: »Przemów?«. To też nic dziwnego, iż w końcu niepokój zaczął przechodzić w tych duszach w gorączkę zwątpienia. Ale dzisiaj, kiedy polski rozum stanu odżywa, kiedy Polska powstaje, my, żołnierze polscy, stajemy solidarni i zdecydowani do wszelkich ofiar do narodowego apelu — narodu swego pierwsi, wierni i karni słudzy, czekając, Waszych Panowie, wskazówek i rozkazów. Z Was wyłoni się przyszły Rząd Polski i Wy, w pierwszym zaraz dniu, po proklamacyi Państwa, pomyśleliście o sprawie armii polskiej, w przeświadczeniu, że w niej leży najżywotniejszy i najistotniejszy punkt programu realizacyi polskiej państwowości. Praca Wasza będzie ułatwioną: może się oprzeć o Legiony, **które powołano do życia przez rozum polityczny polskiego Piemontu — Galicyi.** Opromienione sławą, mogą Legiony stać się silnym i zdrowym ośrodkiem przyszłego polskiego wojska. Na znak i rozkaz reprezentacyi narodu polskiego, pospieszą tłumnie ochotnicy, bo naród zrozumie, że wolność wziąć można z rąk obcych, lecz by ją ugruntować, trzeba naprawdę poczuć się wolnymi i jąć się twardej i ofiarnej pracy. Niechże budzi się czujność i pogotowie w oczekiwaniu bliskiego hasła: Wolny i niepodległy naród polski świadomie i dobrowolnie organizujący własną, silną armię dla obrony granic swego państwa, oraz powagi i siły swego Króla i Rządu — NIECH ŻYJE!

Zakończenie zgromadzenia.

Wreszcie odczytano list brygadyera Piłsudskiego do brygadyera hr. Szeptyckiego i pułk. Berbeckiego, **wzywający wszystkich oficerów i żołnierzy polskich, by cofnęli wniesione dymisye i pozostali na swych posterunkach słuchając rozkazów swych wodzów obecnych.** »Zdaniem mojem — pisze bryg. Piłsudski — **dymisye wasze powinny być teraz cofnięte**, a z tą chwilą żelazne prawa służby żołnierskiej powinny być w całej rozciągłości przez was stwierdzone. Przyjemnie mi jest stwierdzić, że w tej chwili, po krótkiej rozmowie z pułkownikami Roją i Sosnkowskim, przyszliśmy do jednozgodnego w tej sprawie poglądu, któremu daliśmy wyraz w swojej depeszy do was.

»Kochany pułkowniku — kończy Piłsudski — ufając głęboko waszemu taktowi, który tak wysoko zawsze ceniłem, zwracam się do was, abyście zechcieli wśród wojska być rzecznikiem mych uczuć i wyrazicielem mego zdania w tej sprawie«.

Frenetyczne oklaski powitały te słowa, a potężne dźwięki hymnu narodowego podniosłym nastrojem zamknęły uroczystość.

Cieszyn—Warszawie.

Posłowie Ziemi Cieszyńskiej wystosowali na ręce prezydenta miasta Warszawy, księcia Zdzisława Lubomirskiego, telegram następującej treści:

»W poczuciu wspólności krwi i ideałów narodowych, w przeświadczeniu, że niedaleka przyszłość spełni wspólne nam wszystkim pragnienia i nadzieje, przesyłamy Wam z dawnej dzielnicy Piastów, w wielkiej chwili dziejowej, zapowiadającej wskrzeszenie i nowe życie narodu, najgorętsze życzenia pełnego, niczem nieskrępowanego rozwoju i łączymy się z Wami w okrzyku: Niech żyje Polska!«

Cieszyn, 7 listopada. — Ks. Józef Londzin, dr Jan Michejda, posłowie Ziemi Cieszyńskiej.

Koalicya wobec wskrzeszenia Polski.

(Tel. wł. „Nowej Reformy“).

Berlin, 10 listopada.

»Acht-Uhr-Blatt« donosi z granicy rosyjskiej: Niesłychana wprost wściekłość, jaka powstała w łonie koalicyi z powodu proklamowania państwa polskiego, ujawnia się w całej prasie koalicyjnej, począwszy od »Echo de Paris«, aż do »Victoire«.

»Echo de Paris« domaga się od koalicyi ogłoszenia kontrproklamacyi, w którejby Anglia i Francya przyrzeczenia w. ks. Mikołaja Mikołajewicza z sierpnia 1914 r. zagwarantowały i sprecyzowały. Inne dzienniki żądają jako rękojmi dla Polaków uroczystego słowa carskiego, poręczonego przez Anglię i Francyę. Szybkie oświadczenie w tym kierunku jest tem bardziej pożądane, gdyż w ten sposób powinno się osłabić wrażenie, jakie proklamacya mocarstw centralnych wywarła na trzy miliony Polaków w Ameryce.

Wiedeń, 10 listopada.

»Die Zeit« donosi z Lugano:

Ambasador rosyjski w Rzymie oświadcza, że sprawa polska stała się obecnie europejską. — Koalicya będzie musiała obecnie ze swej strony poczynić kroki celem rozwiązania tej kwestyi, dopóki Polacy nie staną się współwinnymi mocarstw centralnych przez przyjęcie tego podarunku. Rosya nie może jednak poczynić żadnych oficyalnych kroków, dopóki Polska obsadzona jest przez nieprzyjaciela.

Genewa, 10 listopada.

Dzienniki tutejsze donoszą z Paryża:

Dep. Varennes oświadczył Briandowi, że na najbliższem posiedzeniu Izby deputowanych zainterpeluje rząd francuski, jakie zarządzenia zamierza poczynić koalicya, celem udaremnienia manewru, jakiem jest proklamowanie państwa polskiego przez mocarstwa centralne.

Wrażenie w Petersburgu.

(Tel. wł. „Nowej Reformy“).

Berlin, 10 listopada.

»Acht-Uhr-Blatt« donosi z granicy rosyjskiej:

Proklamowanie państwa polskiego znane już było w niedzielę wieczór w wyjątkach. — Wiadomości te wywołały ogromne wrażenie. Jak słychać, **prezydent ministrów** Stuermer **przygotował na najbliższe dni również ogłoszenie autonomii dla Polski.** Proklamacya ta jednak miała być bardzo ogólnikową i zapewniała Polakom prawo swobodnego, narodowego i kulturalnego rozwoju. W niedzielę wieczorem, **po nadejściu wiadomości o proklamowaniu państwa polskiego, zebrała się natychmiast Rada ministrów celem omówienia położenia. Prawdopodobnie w najbliższym czasie** Stuermer **złoży oświadczenie o stanowisku Rosyi wobec kwestyi polskiej.**

Przy omawianiu kwestyi polskiej słychać wszędzie, że ma się tu do czynienia z nową dyplomatyczną ofenzywą mocarstw centralnych. Obawiają się też silnego wzmocnienia wojsk mocarstw centralnych przez napływ Polaków.

W Petersburgu i w Moskwie odbyły się w ostatnich dniach narady polskich polityków.

Głosy prasy rosyjskiej.

Berlin, 10 listopada.

Dzienniki tutejsze donoszą z Hagi: Londyńskie »Times« w telegramie z Petersburga przynoszą pierwsze głosy prasy rosyjskiej o proklamacyi państwa polskiego:

[illegible] w bardzo surowym tonie omawia proklamacyę Polski, gani jednak równocześnie bardzo gwałtownie Rosyę, która przez swoje zwlekanie z rozwiązaniem kwestyi polskiej ułatwiła nieprzyjacielowi zadanie.

Sztokholm, 10 listopada.

Szwedzkie Biuro telegraficzne ogłasza z Petersburga głosy prasy petersburskiej w sprawie proklamowania państwa polskiego. Wszystkie dzienniki podnoszą, że mocarstwa centralne działają w zasadniczem przeciwieństwie do postanowień konwencyi haskiej i do artykułów 44 i 23 prawa wojennego lądowego, nie spełniają jednak daleko idących nadziei narodu polskiego. Rosya wysunęła natomiast plan utworzenia zjednoczonego państwa polskiego, zyskując sobie przez to zaufanie narodu polskiego. Mocarstwa centralne tylko w dalekich zarysach wskazały na przyszłe ukształtowanie Polski, nie dotknęły jednak oni jednem słowem wewnętrzej organizacyi.

Groźby pod adresem Polaków.

Wiedeń, 10 listopada.

»N. Fr. Presse« donosi z Genewy:

Prasa paryska przedstawia utworzenie państwa polskiego jako akt, wymuszony na narodzie polskim przez wojskowe koła niemieckie i austryackie.

»Gaulois«, »Victoire« i inne dzienniki paryskie roją się od obelg, skierowanych pod adresem przywódców polskich z Lublina i Warszawy i grożą im odpowiedniem traktowaniem ich rodaków, znajdujących się w szeregach wojsk koalicyjnych oraz przyszłą zemstą Rosyi.

Ameryka wobec państwa polskiego.

(Tel. wł. „Nowej Reformy“).

Genewa, 10 listopada.

»Petit Parisien« donosi z Waszyngtonu, że **rząd amerykański** przed zakończeniem wojny **nie poweźmie żadnej decyzyi w sprawie uznania państwa polskiego.** Podobne oświadczenie złoży — wedle rzymskiego doniesienia dzienników lyońskich — papież.

Wyodrębnienie Galicyi.

Berlin, 10 listopada.

»Berl. Tageblatt« donosi z Wiednia:

Propozycya co do rozszerzenia autonomii Galicyi, zapowiedzianej w piśmie odręcznem cesarza, wypracować ma osobna komisya. Także Koło polskie wiedeńskie wydeleguje dla tej sprawy osobną komisyę, która ponadto zajmie się reorganizacyą ministerstwa dla Galicyi. — Jest rzeczą naturalną, że obie te komisye będą się ze sobą porozumiewały. Powzięte uchwały przedłożone będą Radzie państwa w formie ustawy, która w myśl konstytucyi przyjęta być musi większością dwóch trzecich. Prace swe oprą referenci i obie wspomniane komisye na obszernych i gruntownie obmyślonych materyałach, gdyż życzenia Polaków w kierunku rozszerzenia autonomii Galicyi są bardzo szerokie.

Wojna.

Komunikat austro-węgierski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 10 listopada.

Urzędowo donoszą:

Wschodni teren wojny.

Front wojsk generała kawaleryi arcyksięcia Karola: **Na południe i południowy wschód od przełęczy Szurduk spełzły rumuńskie ataki ponownie na niczem. Koło Spini poczyniliśmy dalsze postępy; wzięto 150 jeńców i dwa działa. Na zachód od Toelgyes i koło Belbor zostali Rosyanie, którzy się tu posunęli,** przez niemieckie wojska z powrotem odrzuceni.

Front wojsk generała polnego marszałka ks. Leopolda bawarskiego: **Prócz żywej działalności ogniowej na froncie z obu stron linii kolejowej Złoczów—Tarnopol nie było żadnych wydarzeń.**

Włoski teren wojny.

Położenie jest bez zmiany.

Południowo-wschodni teren wojny.

Nad Vojusą miejscami mierny ogień artyleryi.

Zastępca szefa sztabu generalnego,
von Höfer, mpp.

Komunikat niemiecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 10 listopada.

Biuro Wolffa donosi: Wielka główna kwatera ogłasza dnia 9 listopada:

Zachodni teren wojny.

Zamiary atakowe Anglików i Francuzów między Le Sars i Bouchavesnes, jako też na południe koło Pressoire, zostały stłumione prawie wyłącznie już ogniem zaporowym.

Wschodni teren wojny.

Front księcia Leopolda bawarskiego: **Z obu stron kolei Złoczów—Tarnopol ożywiła się znacznie walka ogniowa.**

Front generała kawaleryi arcyksięcia Karola: **W północnych górach Gyergyo odparto rosyjskie ataki. Koło Delbor i w odcinku Toelgyes świeże niemieckie ataki odrzuciły Rosyan, posuwających się naprzód.**

Na południowy wschód od przełęczy Czerwonej Wieży w dalszym ciągu naszego ataku przekroczono odcinek Batesti i wzięto Sardoiu z przylegającemi z obu stron pozycyami na wzgórzach. Wzięliśmy około 150 jeńców i zdobyliśmy 2 działa. Rumuńskie kontrataki miały tu tak samo mały skutek, jak w odcinku Predeal i w górach Vulkan.

Bałkański teren wojny.

Grupa wojsk marszałka Mackensena: **W północnej Dobrudży wysunięte naprzód oddziały wywiadowcze, odpowiednio do rozkazu, uniknęły walki z nieprzyjacielską piechotą.**

Front macedoński: **Niema żadnych wydarzeń o istotnem znaczeniu.**

Pierwszy generalny kwatermistrz
Ludendorff.

Zwołanie Dumy.

(Tel. wł. „Nowej Reformy“).

Wiedeń, 10 listopada.

Dzienniki tutejsze donoszą z Kopenhagi:

Wedle doniesienia »Nowego Wremieni«, rząd rosyjski zamierza zwołać Dumę tylko na krótką sesyę. Kilka ważnych projektów ustaw załatwionych będzie w drodze administracyjnej na podstawie paragrafu 87-go.

Choroba Stuermera.

(Tel. wł. „Nowej Reformy“).

Wiedeń, 10 listopada.

Dzienniki tutejsze donoszą z Kopenhagi:

Londyński »Daily Mail« donosi, że prezydent ministrów rosyjskich **Stuermer zachorował tak ciężko, że nie będzie mógł otworzyć Dumy, zwołanej na 14 bm.** Ani Trepow, ani Protopopow nie chcą go w tej godności zastąpić. — Protopopow motywuje swoją odmowę różnicą w zapatrywaniach, jaka wyłoniła się między nim a blokiem postępowym.

Straty rosyjskie.

(Tel. wł. „Nowej Reformy“).

Berlin, 10 listopada.

»Acht-Uhr-Blatt« donosi z granicy rosyjskiej: Ostatnie zestawienie strat kijowskiego centralnego urzędu wywiadowczego wykazuje **1,880.000 zabitych, rannych i zaginionych żołnierzy, począwszy od 1 czerwca 1916 r.** Ilość zabitych, rannych i zaginionych w tym samym czasie oficerów wynosi 90.531. Największe straty poniósł czwarty korpus gwardyi, siódmy korpus syberyjski i oddziały strzelców finlandzkich.

Opór Rumunów.

(Tel. wł. „Nowej Reformy“).

Budapeszt, 10 listopada.

»N. Pester Journal« donosi z wojennej kwatery prasowej:

Rumuni stawiają na froncie wschodnim zacięty opór, chcąc za wszelką cenę zatrzymać w swem posiadaniu stanowiska, wybudowane jeszcze przed wybuchem wojny, i powstrzymać dalszy pochód wojsk generała Arza. **Wojska generała Arza znajdują się na terytoryum rumuńskiem w oddaleniu 50 kilometrów od granicy.** W tej samej odległości znajdują się te wojska od ważnej niesłychanie dla Rosyan linii kolejowej Płoeszti—Toscani—Suczawa.

Komenda rosyjska w Rumunii.

(Tel. wł. „Nowej Reformy“).

Berlin, 10 listopada.

Amsterdamski informator »Berl. Ztg. am Mittag« donosi z Londynu:

Sprawozdawcy dziennikarscy prasy koalicyjnej, bawiący w Rumunii, donoszą, że na czele wszystkich korpusów rumuńskich stoją generałowie francuscy lub rosyjscy. Nie należy jednak oczekiwać szybkiej zmiany na korzyść koalicyi na tym teatrze wojny, gdyż o ofenzywie rumuńskiej nie można nawet myśleć. — Uzupełnienie zapasów amunicyi wymagać będzie długiego czasu. Rządowy rozdział środków żywności musi być dopiero zaprowadzony.

Adres Warszawy do Legionów Polskich.

Na zgromadzeniu w Hotelu Europejskim w Warszawie uchwalono, jak o tem na wstępie dziennika donosimy, adres do Legionów, który tutaj w dosłownem brzmieniu przytaczamy:

Po stu latach niewoli zmartwychwstaje **Polska Niepodległa.** Wierne tradycyom bohaterskich walk o wolność — **Legiony Polskie** witają dzisiaj tryumf idei, dla której krew swą i życie niosły w ofierze. W dwuletnich, twardych bojach z Rosyą, czynami męstwa i poświęcenia dowiodły, że naród polski żyje i swych słusznych praw z orężem w ręku dopomnieć się umie.

Nie odrazu ogół polski zrozumiał i uznał, że droga, która obrały Legiony polskie, jest jedyną drogą wyzwolenia z niewoli. Nie osłabiło to wszakże ich hartu i gorącej wiary w zwycięstwo polskiego czynu zbrojnego. W najcięższych warunkach wytrwały Legiony na swej ofiarnej placówce, zdobywając krok za krokiem, dzień po dniu zaszczytne uznanie u obcych i u swoich.

Jeżeli na początku wojny tylko cząstka narodu skupiła się pod sztandarem rozwiniętym przez Naczelny Komitet Narodowy, wbrew wszelkim przeszkodom, ku chwale i pożytkowi narodu polskiego, dziś najszersze koła społeczeństwa widzą w nich umiłowanie wcielenia najszczytniejszych ideałów. Legiony wyruszyły w bój, aby wywalczyć państwo polskie niepodległe, by wskrzesić rząd polski i armię polską. I oto w obecnej chwili, gdy Państwo Polskie na nowo powstaje, posiada ono, dzięki Legionom, zawiązek własnej siły zbrojnej.

Wierzymy, że sprzymierzone państwa centralne wskrzeszając Polskę, ocenią należycie już w pierwszej fazie urzeczywistnienia proklamowanej państwowości, wielki, a potokami krwi opłacony dorobek narodu polskiego, jakim są dlań Legiony; wierzymy, że organizacya armii polskiej oprze się na trwałym fundamencie tych jedynych dzisiaj kadr wojskowych polskich, dziedziczących nietylko świetną tradycyę rycerstwa polskiego, lecz i stanowiących zarazem ogniwo w rozwoju polskiej sztuki wojennej. Naród polski, powołany do życia państwowego, gotów jest wraz z państwami centralnemi ponieść wszelkie ofiary w obronie swej państwowej przeszłości, gotów jest wziąć udział w formowaniu wojska polskiego, organizowanego na podstawie Legionów przez polskie ministeryum wojny.

Solidarnie z polskim interesem — pełniącym ciężką i ofiarną służbę na wschodnich kresach Rzeczypospolitej — przejęci czcią dla jego bohaterstwa, w pełnem zrozumieniu jego organizacyjnego i państwowego dorobku wznosimy dzisiaj okrzyk imieniem wolnej Warszawy i całego kraju:

CZEŚĆ I SŁAWA POLSKIEMU ŻOŁNIERZOWI!

SŁAWA I CZEŚĆ LEGIONOM POLSKIM!

Na razie opatrzono adres następującemi podpisami:

X. Jan Gnatowski, A. Dzierzbicki, prof. Józef Wierusz Kowalski, ks. Ksawery Drucki Lubecki, Stefan Dziewulski, ks. Franciszek Radziwiłł, Z. Chmielewski, dr Alfred Sokołowski, dr Rafał Radziwiłłowicz, Jan Grabowski, W. Męcikowski, prof. S. Dickstein, A. hr. Ronikier, Wojciech Kossak rotmistrz, M. Lempicki, St. Pepowski, ks. R. Lasocki, Stanisław Lenz, dr W. Miklaszewski, St. Bukowiecki, J. Brudziński, Feliks hr. Grabowski, Emil Rauer, M. hr. Mielżyński, A. Brudzińska, H. Brudzińska, dr Z. Szenajch, Zygmunt Brudziński, Iza Kącikowska, dr Stefan Zakrzewski, Iza Moszczeńska, Józef Wassercug, Jerzy Dutlinger, A. Szczepanig, Witold Giełżyński, Jerzy Nowakowski, Janina Zakrzewska, Natalia Zakrzewska, dr St. Starczyński, Józef Kernbaum, dr Klemens Pawlikowski, dr Teresa Ciszkiewiczowa, z Potockich ks. Lubomirska, Aleksander Hoflich, Aniela Dziewulska, Bronisława Natansonowa, Celina Chrząszczewska, Zofia Zabokrzycka, Aniela Dziewulska, Eugenia Krzesimowska, Marya Drohniewska, Anna Górska, Marya Ossowska, Jadwiga Zielińska, Michałowa Lempicka, Zofia Zambrzuska, Wanda Jasieńska, Helena Chodźko, Egierowa, Marya Chmielewska, Helena Grotowska, Marya Dzierzbicka, Aleksander Kraushar, Halina Siemieńska, Edward Stojowski, Maryan Skotnicki, Stefania Skotnicka, Maryan Skotnicki, Ksawerowa Potworoska, Jadwiga Handelsmanowa, A. Hewelkówna, Teresa Potworowska, Alina Glassowa, Jadwiga Łaczynowska, Marya Potworowska, Zofia Urbanowska, Ignacy Żniński, Marya Skotnicka, Anna Jasieńska, Władysław Grabiński, S. Aleksandrowicz, Jan Hryniewicz, P. Grzegorzewski, Józef Siemieński, Daniel Jamiołkowski, Saturnin Czemiewicz, Leon Jaworski, Marceli Handelsman, Maryan Grotowski, Witold Chodźko, Gustaw Simon, Wierzbicki, dr J. Kosiński, Jakób Glass, Edward Grabowski, Jadwiga Chrząszczewska, Czesław Żyliński, A. Zaleska, W. Konarski, W. Makowski, S. Konarski, K. Pawłowicz, Ludwik Zawadzki, Ignacy Peszke, Franciszek Eysmond, Władysław Zapałowski, Marya Eysmondowa, Miniewski, Aleksander Zawadzki, Konstanty Popiel, J. Kozłowski, Henryk Samborski por. oddziału Czachowskiego, Bolesław Weychert, K. Kozłowski, dr Stanisław Weil, K. Konarski, E. Wroński, Józef Dembowski, Antoni Neyman, ks. Stanisław Wesołowski, Waleryan Koreywo, Antoni Natanson, B. Dembiński, L. Zembrzuski, Jan Krassowski, Kazimierz Natanson, Cezary Łagiewski, B. Ejgier, Stanisław Patselko, Tadeusz Miłobędzki, Marceli Łączkowski, E. Czaykowski, St. Hempner, Adam Jaczynowski, J. Dmochowski, Szczęsny Załuski, W. Makowski, Szymon Konarski, Kazimierz Pawłowicz, W. Rzymowski, J. Stypiński, L. Abramowicz, A. Ponikowski, S. Garlicki, J. Rzymowski, Z. Makowiecki, E. Krzywicki, Nina Dicksteinowa, A. Czyniowski, W. Lipiński, Marya Zawadzka, Janowa Warchowska, Zofia Piasecka, Edmund Wroński, Henryka Zawadzka, Helena Sikorska, Stefanowa Dziewulska, Helena Romer-Ochenkowska z Litwy, Helena Ossowska, Helena Pawłowiczowa, z Miłkowskich Helena dr Tarczyńska, B. Bondyowa, Marya Makowska, Krystyna Pawłowiczowa, K. Ponikowska, Adama Dorot, Henryk Strzeszewski, Feliks Bogatko, Sęchocki, Władysław Dąbrowski, St. Zar, Stefan Kowalewski, J. Michałowski, W. Gocławski, A. Kapłan, St. Borowski, A. Mrowiński, W. Jakubowski, H. Łątkiewicz, St. Karczewski.

Dalsze podpisy napływają.

Prasa niemiecka o proklamacyi niepodległej Polski.

»Dziennik Berliński« w N. 258 z 8 listopada w następujący sposób zestawia i ocenia opinie prasy cesarstwa niemieckiego o proklamacyi Polski:

Ogólne wrażenie przyjęcia, jakiego doznała w opinii publicznej niemieckiej proklamacya niepodległego państwa polskiego, określa »Tägliche Rundschau« słowami: »niezwykle chłodne, prawie mroźne«. Lecz nawet ten nacyonalistyczny, z dawna nieprzychylny dla polskości organ, zaznacza, że powitanie nowego państwa polskiego byłoby wypadło znacznie serdeczniej, gdyby nie wewnętrzno-polityczne względy, które niekorzystnie wpłynęły na usposobienie społeczeństwa niemieckiego wobec doniosłego faktu historycznego. Jak nić czerwona snuje się poprzez głosy prasy niemieckiej wszystkich kierunków niezadowolenie, że decyzya co do jednego z najważniejszych »celów wojennych« powzięta tu została ze strony rządu bez żadnego współudziału czynników niemieckiej opinii publicznej, tj. w pierwszym rzędzie parlamentu i prasy. Specyalnie przytem niekorzystne sprawia wrażenie, że ze strony rządu naglono, aby parlament odroczony został jeszcze w sobotę i tem samem aby został pozbawiony możności zabrania głosu w tak doniosłej sprawie. Nadto szczególnie prasa prawicowa nieprzychylna kanclerzowi podkreśla z naciskiem, że rząd proklamując na własną rękę niepodległość Polski nie dotrzymał danego swego czasu przyrzeczenia, że przed stworzeniem faktów dokonanych daną będzie narodowi niemieckiemu możność wypowiedzenia się swobodnie co do swoich życzeń i żądań, mających stanowić rezultat tej wielkiej wojny.

Co do rzeczy samej, w prasie niemieckiej niema prawie wcale głosów, któreby zupełnie bez zastrzeżeń akceptowały sposób, jaki obrały sprzymierzone rządy Niemiec i Austro-Węgier w celu rozwiązania sprawy polskiej. Względnie z najszczerszem zadowoleniem odzywa się z natury rzeczy prasa centrowa z powodu utworzenia nowego państwa katolickiego. Najpoczytniejszy jej organ, »Kölnische Volkszeitung« pisze: »Powziętą uchwałę witamy jako najlepszą, która wogóle zapaść mogła, a zarazem jako jedyną, która w obecnych warunkach była możliwą«. Berliński organ centrowy »Germania«, zwalcza pogląd, jakoby aneksya lub odłożenie decyzyi w sprawie polskiej aż do pokoju odpowiadało niemieckim interesom chwili: »Leżało to i leży w interesie narodu polskiego, jakoteż i w naszym, aby już teraz rozpoczął się rozwój, który przy zawarciu pokoju zapewni dostatecznie rękojmie dla zbawiennego współdziałania wszystkich mocarstw centralnych łącznie z Polską«.

W obozie prawicowym natomiast, u wszechniemców i hakatystów, powody, jakie skłoniły rząd Rzeszy, aby właśnie teraz przystąpić do rozwiązania sprawy polskiej, niebardzo trafiają do przekonania. Skrajnie konserwatywna »Deutsche Tageszeitung« oświadcza wprawdzie, że po przewrotach obecnej wojny utworzeniu osobnego państwa polskiego nie jest zasadniczo przeciwną, ale już jej towarzyszka z tego samego obozu »Kreuzzeitung« zaznacza niedwuznacznie, że rozwiązanie sprawy polskiej w s e n s i e a n e k s y i byłoby znacznie bardziej po jej myśli. Wszystkie pisma tego kierunku wyrażają równocześnie zgodnie obawy, że nadzieje, z jakiemi twórcy państwa polskiego przystępują do swego dzieła, niekoniecznie zostaną spełnione, że natomiast mogą wyłonić się przeróżne trudności i przeszkody, które zagrażać będą dobru interesów niemieckich.

Socyaliści natomiast są zdania, że tylko z u p e ł n i e w o l n a P o l s k a przedstawiać może prawdziwą wartość dla Niemiec, gdyż zmusić do przyjaźni nikogo nie można; wytworzyć się ona może jedynie na podstawie obopólnego porozumienia i wzajemnej dobrej woli. Z tego punktu widzenia obrana przez rząd kombinacya dla utworzenia państwa polskiego uważana jest przez socyalistów za połowiczną, co w przyszłości zemścić się jeszcze może. Także w obozie liberalnym odzywają się wątpliwości, czy wszelkie trudności przy współpracy polsko-niemieckiej dadzą się odrazu i łatwo pokonać.

Znaczeniu, jakie proklamacya państwa polskiego posiada w ramach wielkiego całokształtu spraw politycznych, związanych z wojną obecną, prasa niemiecka względnie mało poświęca uwagi. Ogólnem jest zdanie, że historyczny ten fakt usuwa wszelką możliwość osobnego pokoju z Rosyą, lecz nad dalszemi konsekwencyami tego pisma niemieckie bliżej się nie rozwodzą, prawdopodobnie dla niezależnych od nich przyczyn. Tak np. »Vossische Zeitung«, która stoi na stanowisku bezwzględnej walki przeciw Anglii i jeszcze bardzo niedawno wyraźnie czyniła aluzye co do wspólności interesów rosyjsko-niemieckich, ogranicza się do wyrażenia nadziei, że miarodajne czynniki oceniły i rozważyły należycie całą doniosłość poczynionego kroku, tak że komplikacye i przesunięcia teoretycznie możliwe wskutek takiego rozwiązania sprawy polskiej, w praktyce nie nastąpią«. Zaś na przeciwnym biegunie niemieckiej myśli politycznej stojący »Berl. Tageblatt«, również nie pragnie, żoby utworzenie niepodległej Polski miało stać się powodem wiecznego rozłamu między Niemcami a Rosyą, lecz wyraża nadzieję, że i teraz jeszcze znajdą się sposoby, które doprowadzą do porozumienia między temi mocarstwami i usuną chęć odwetu po stronie rosyjskiej.

Tak zatem na ogół opinia publiczna niemiecka wobec utworzenia »nowej Polski« n i e z a j ę ł a z w a r t e g o s t a n o w i s k a i r o z b i e ż n e u c z u c i a, jakie w jej różnych odłamach ten fakt wzbudził, przebijają wyraźnie z jej prasy, o ile na to zezwala — cenzura. Także sprawa polska w z a b o r z e p r u s k i m znajdzie z natury rzeczy w tym związku uwzględnienie, ale tylko poboczne. Przytem głosy prasy niemieckiej nie wnoszą tu nowych momentów. W prasie liberalnej, centrowej i socyalistycznej nie brak jest uwag, że mająca się utworzyć przyjaźń polsko-niemiecka poza granicami Rzeszy niemieckiej musi siłą rzeczy pociągnąć za sobą pewne zmiany w dotychczasowem traktowaniu sprawy polskiej w o b r ę b i e p a ń s t w a p r u s k i e g o; jednakże żadne z pism niemieckich nie zaznacza bliżej, jak wystawia sobie pod tym względem przeprowadzenie w praktyce »nowej oryentacyi«. Jedynie prasa wszechniemiecka stawia kwestyę niedwuznacznie. »Post« liczy, że w zamian za spełnienie polskich pragnień narodowych w Królestwie Kongresowem »żywioł niemiecki na kresach wschodnich tembardziej życzliwej ma prawo domagać się opieki. To samo odnosi się do narodowych interesów i kultury przeszło pół miliona zamieszkałych w Królestwie Niemców«. Także »Tägl. Rundschau« nie pominęła okazyi, aby napaść na Polaków zaboru pruskiego za ich rzekomy brak lojalności i przywiązania wobec sprawy niemieckiej podczas obecnej wojny; organ hakatystyczny oczekuje przytem ze strony Polaków pruskich uroczystego oświadczenia, że także i oni nie pragną połączenia pruskich kresów wschodnich z nowem Królestwem Polskiem, oraz, że w przyszłości nie będą już stanowić osobnej społeczności polskiej w obrębie państwa niemieckiego, lecz przystosują się szczerze i ochotnie nietylko przed podatki i służbę wojskową, do faktycznego stanu rzeczy«. Ten jednostronny sposób widzenia u organów wszechniemieckich słusznie prostuje już »Vorwärts«, zaznaczając, że pisma te zapomniały widocznie zastanowić się nad tem, czem się tłómaczy owe pożałowania godne usposobienie u Polaków zaboru pruskiego.

Wybory prezydenta w Stanach Zjednoczonych.

Hughes czy Wilson? Telegramy z początku doniosły o wyborze Hughesa, tj. właściwie Hughesistów, gdyż 7 listopada o d b y ł y s i ę t y l k o p r a w y b o r y, i dopiero wybrani przy prawyborach wyborcy, w liczbie 531, mają wybierać prezydenta. Jest to już jednak zwykle czysta formalność. Ostatnie telegramy doniosły, że wybór jest jeszcze wątpliwy; są nawet wiadomości, które mówią o zwycięstwie Wilsona. Świadczy to, że walka wyborcza była bardzo zacięta. Podobno też udział wyborców w głosowaniu był tym razem niebywały.

Jeżeli Hughes w samej rzeczy przeszedł, to na razie wybór ten wpłynie na politykę Stanów Zjednoczonych bądź co bądź paraliżująco. Do marca bowiem Wilson pozostaje u steru, ale z trudnością chyba mógłby on w tym okresie podjąć jakieś kroki polityczne, któreby mogły pozostawić skutki, obciążające jego następcę. Z drugiej znów strony Hughes, chociaż wybrany, nie może działać, póki nie zasiadł na krześle prezydenta. Tak więc w razie wyboru Hughesa, wpływ Ameryki na wojnę i pokój w Europie bądź co bądź zmaleje, chociaż w gruncie rzeczy obaj kandydaci w zapatrywaniach na stosunek Ameryki do wojny europejskiej niewiele się różnią. Gdyby jednak został wybrany Wilson, byłoby to wielkiem i świetnem zwycięstwem jego polityki, gdyż od czasów wojny domowej w Ameryce żaden jeszcze prezydent nie urzędował przez dwa okresy. Wilson miałby wówczas prawie zupełnie wolną rękę, gdyż osobistość jego jest o wiele bardziej wpływowa, niż stronnictwo.

Przywileje prezydenta w Stanach Zjednoczonych są znaczne, chociaż senat go kontroluje i może odrzucać jego zarządzenia. Prezydent jest wodzem naczelnym armii i floty. Mianuje on ministrów i może im dawać dymisyę. Gabinet amerykański, w kontraście do zachodnio-europejskich, nie wychodzi tedy z parlamentu, lecz podobnie, jak w Niemczech, Austro-Węgrzech i Rosyi, zależy od naczelnika państwa. System stronnictw natomiast wyrobił się tam na modłę angielską. Rządzą w gruncie rzeczy tylko dwa stronnictwa: demokraci i republikanie. W ostatnim parlamencie związkowym Izba liczyła 233 demokratów, 193 republikanów, senat 56 demokratów, 39 republikanów. Oczywiście, gdyby teraz zwyciężył Hughes, to większość parlamentu będzie także republikańską.

Różnice między obiema partyami z biegiem czasu znacznie się zatarły. Republikanie są bardziej konserwatywni niż demokraci, to znaczy usposobieni bardziej indywidualnie, mniej zaś uprawiają politykę socyalną: żądają wyższych ceł ochronnych, silniejszego rządu centralnego i bezwzględniejszej, ostrzejszej obrony interesów Ameryki na zewnątrz. Na ogół republikanie są stronnictwem wielkiego kapitału i polityki ekspanzyi, demokraci reprezentują interesy stanu średniego i robotniczego. W lecie 1916 r. kandydat demokratyczny Wilson przeforsował w kongresie 8 godzinny dzień pracy dla kolejarzy i w ten sposób zażegnał wśród nich ruch strajkowy. Padło nań wtedy podejrzenie, że to on sam ów ruch sprytnie podsycił, aby w rozstrzygającej chwili narzucić kongresowi swoją wolę i przez to przeciągnąć robotników na swoją stronę.

Wobec tego, że wszystkie dawniejsze hasła wyborcze, stanowiące różnicę między republikanami a demokratami, dziś już się przestarzały, nasuwa się pytanie, czy to może indywidualności kandydatów tak zaostrzyły walkę wyborczą. O ile jednak z różnych wiadomości można wnioskować i jedna i druga indywidualność jest dość silna i charakterystyczna, aby sobie zjednać zwolenników i obie znów niewiele się od siebie różnią. Tak Wilson jak Hughes są z zawodu adwokatami, profesorami prawa, purytanami sprawiedliwości. Ale Wilson zdaje się być umysłem bardziej ruchliwym, lepszym mówcą, zbliżonym do typu angielskiego liberała, w rodzaju Lloyda George'a. Mimo, że głosił na zewnątrz zasady humanitarności i pokoju, w praktyce, pod naciskiem konieczności, od tych zasad często odstępował. We wrześniu 1914 r. uważał udzielanie amerykańskich pożyczek państwom wojującym za złamanie neutralności, lecz pod naciskiem potęg finansowych z Wall Street ostatecznie zezwolił na ogromne zasiłki pieniężne dla Francyi i Anglii. Jego teoretyczna miłość pokoju nie przeszkodziła mu wysłać wojsk do Meksyku i przygotowywać wojnę przeciw Niemcom, jego mowy antiimperyalistyczne nie wstrzymały go od anektowania San Domingo i zmuszenia rządu duńskiego do sprzedaży wysp zachodnio-indyjskich; a jego antimilitaryzm nie stanął w drodze do popierania »preparaduess«, tj. zbrojeń wojskowych. Jego budżet wojenny na rok przyszły jest największy, jaki którekolwiek mocarstwo podczas pokoju postanowiło; wynosi 662 mil. dolarów na armię i flotę, tj. o wiele więcej, niż budżety wojenne angielski i japoński na r. 1914 razem.

Mimo to Wilsoniści agitowali teraz pod hasłami »prosperity and peace« (dobrobyt i pokój) a »New York World« wysławiał go jako tego, który zażegnał wojnę z Niemcami. Dziennik ten podniósł również, że gdyby Wilson chciał za wszelką cenę być prezydentem, byłby mógł łatwo wtrącić kraj w wojnę z Niemcami lub Meksykiem, a wtedy miałby wybór zapewniony, gdyż podczas wojny rząd istniejący zawsze i wszędzie jest górą. Przeciwko Hughesistom przytaczano w walce agitacyjnej, że jest to partya, dążąca do wojny. Zwłaszcza mowy Roosevelta i Roota, głównych agitatorów, były pełne szczęku wojennego, sam Hughes trzymał się w rezerwie. Jako osobistość, Hughes zdaje się umysłem pedantycznym, surowym; mówca nieświetny, ale za to ma więcej woli i energii niż Wilson. To też w Ameryce krąży o nim dowcip, że jest to »Wilson, ale z brodą«, (Wilson with whiskers), przyczem broda jest symbolem energii. W mowach swoich kładł on nacisk na »amerykanizm«, podczas gdy Wilson znany jest jako przyjaciel Anglii.

Upadek Wilsona bądź co bądź oznaczałby zawód dla koalicyi, która popierała jego wybór. Dzienniki niemieckie witają wybór Hughesa z pewnemi nadziejami, licząc na to, że jest to jeszcze tabula rasa, i odwołując się do jego poczucia sprawiedliwości i energii, wyrażają przekonanie, że potrafi on również energicznie wystąpić przeciw Anglii, jak Wilson dotąd przeciw Niemcom. Jak się zdaje, zmiana w osobie prezydenta, chociaż niema znaczenia zmiany programu, jest jednak instynktownym wyrazem potrzeby jakiejś zmiany wogóle. Amerykanie wiedzą już, jakim jest Wilson i co on może zdziałać i czują potrzebę silniejszej ręki. W najbliższych miesiącach lub latach może Ameryka stanąć wobec różnych decyzyj politycznych, zwłaszcza ze względu na położenie rzeczy na Oceanie Spokojnym. Jeżeli tedy kraj wybrał na ten czas Hughesa, to widocznie dlatego, że w nim przeczuwa najsilniejszego człowieka, który będzie miał odwagę i wolę ponieść odpowiedzialność za wszelkie przyszłe decyzye pokojowe czy wojenne.

Kronika.

Kraków, 10 listopada.

Niepamięć. Piszą nam z miasta: Ze zdziwieniem i smutkiem zauważyli mieszkańcy miasta, że ani we wtorek wieczorem, ani we środę przy obchodzie tak radosnych i wiekopomnych wypadków, kamień pamiątkowy na Rynku, w miejscu, gdzie Tadeusz Kościuszko przysięgał, nie był ani najskromniejszą nawet gałązką zieloną ozdobiony. Zasługi Kościuszki są chyba nieprzedawnione, a o pamięci jego nie powinno się w takich zwłaszcza chwilach zapominać. Niepamięć ta nie da się niczem usprawiedliwić.

VII. lista strat Legionów polskich za czas od czerwca do września b. r. wyszła drukiem, wydana przez Centralny Urząd ewidencyjny departamentu wojskowego w Piotrkowie.

O ulgi podatkowe dla Krakowa. Ze względu na obowiązek właścicieli realności składania w bieżącym roku fasyj do podatku domowo-czynszowego na 1917/18 r., odbył dnia 8 b. m. wydział Towarzystwa katolickich właścicieli realności posiedzenie i uchwalił po bardzo wyczerpujących obradach poczynić energiczne starania, aby ministerstwo skarbu uznało zarządzony odpis połowy podatku domowo-czynszowego za bezwarunkowy. W tym celu uchwalono wysłać w najbliższych dniach deputacyę do ministra skarbu, ministra dla Galicyi i prezesa Koła polskiego, dra Bilińskiego, złożoną z prezesa dra Mussila i wiceprezesa dyr. Strzyżowskiego. — Również uchwalono uprosić prezydenta miasta dra Leo o poprowadzenie powyższej deputacyi, do której postanowiono zaprosić także reprezentantów niezorganizowanych właścicieli realności, oraz posłów Z i e l e n i e w s k i e g o i dra G r o s s a.

W szpitalu twierdzy Nr 3 (zakład imienia Helclów) z inicyatywy starszego lekarza sztabowego dra Józefa U n g e r a zostało odprawione dziękczynne nabożeństwo przez wojskowego kapelana Feliksa Hluzę, na którem byli wszyscy oficerowie, żołnierze i zarząd szpitala.

Zniżka cen mięsa w Krakowie. Wczoraj w południe odbyła się w magistracie krakowskim konferencya z przedstawicielami rzeźników i masarzy krakowskich w sprawie dalszej zniżki cen mięsa w mieście. O ile słychać, na razie postanowiono obniżyć w Krakowie ceny mięsa wołowego i cielęcego, zaś co do cen wyrobów masarskich i mięsa wieprzowego pozostawiono sprawę w zawieszeniu, ponieważ, według twierdzenia rzeźników i masarzy, na targu krakowskim objawiła się znowu tendencya zwyżkowa.

Kradzież 18.500 K. Kupcowa Wimmerowa z Wieliczki zawiadomiła krakowską policyę, iż wczorajszej nocy zakradł się jakiś złoczyńca do jej mieszkania w Wieliczce, wszedł przez kuchnię do pokoju sypialnego, wyjął z szafki kluczyki od kasy wertheimowskiej i zabrał stamtąd 18.500 K w banknotach. Srebrną monetę włamywacz pozostawił nietkniętą. Wimmerowie spali w tym samym pokoju w czasie tej operacyi złodziejskiej. Wczoraj udał się do Wieliczki inspektor Majer z psem policyjnym »Aidą« dla wyśledzenia włamywacza i ustalenia szczegółów tej kradzieży.

»Nowe 44«. W »Kuryerze Lwowskim« podaje nowe rozwiązanie symbolicznej cyfry Mickiewicza p. Alfred Altenberg. Rozwiązanie to jest aktualnie nawiązane do najnowszych wypadków, a korzystnie wyróżnia się od wszystkich prób poprzednich tem, że jest bardzo proste. Oto przeliczywszy szereg królów polskich, spostrzegł p. Altenberg, że było ich 43. Wnioskuje więc stąd, że wieszcz, mówiąc o mężu, którego imię Czterdzieści Cztery, miał na myśli króla nowej Polski, a więc tego, który obecnie zasiądzie na tronie polskim, jako 44-ty z rzędu władca narodowy.

Z kraju.

Tarnów. (Z tarn. Koła N. S. W. — Tragiczny wypadek). Na posiedzeniu wydziału tarn. Koła T. N. S. W., odbytem pod przewodnictwem prezesa ks. W ą t o r k a, powzięto szereg uchwał w sprawie jednania członków, oraz w sprawie urządzania kursów i odczytów dla legionistów i żołnierzy, znajdujących się w szpitalach, oraz odczyty dla członków. Wybrano ad hoc specyalną komisyę odczytową, do której weszli pp. Bernacki, Ciołkosz, dr Rymar i Wiliński. Deputacya wysłana w sprawie odczytów dla żołnierzy do komendy miasta spotkała się z bardzo życzliwem przyjęciem.

Dworzec kolejowy był przedwczoraj miejscem tragicznego wypadku. Konduktor kolejowy usknął na pakunkach i upadł na szyny w chwili, kiedy nadjeżdżał pociąg wojskowy. Nieszczęśliwy dostawszy się pod koła pociągu, stracił obie nogi; pomimo szybkiej pomocy zmarł we dwie godziny.

Komitet wydziałów Rad powiatowych dla spraw ewakuacyjnych we Lwowie zorganizował biuro dorady i pomocy prawnej celem interweniowania: 1) w wypadkach niewypłacania ludności ewakuowanej należnego jej zasiłku państwowego; 2) w wypadkach niewypłacania zasiłku rodzinom powołanych do służby wojskowej; 3) w wypadkach jakiegokolwiek ukrócenia praw i interesów ludności ewakuowanej, wreszcie 4) w sprawach wynagrodzenia za świadczenia wojenne lub odszkodowania na podstawie ustawy z dnia 26 grudnia 1912 roku i cesarskiego rozporządzenia z 9 stycznia 1915 roku. We wszystkich powyższych sprawach interesowani mogą odnosić się do komitetu wydziałów Rad powiatowych dla spraw ewakuacyjnych we Lwowie (gmach Wydziału krajowego) na razie tylko pisemnie. Termin znoszenia się ustnego, zwłaszcza w sprawie wygotowywania zgłoszeń pretensyj do wynagrodzenia za świadczenia wojenne lub odszkodowania, ogłoszony będzie w najbliższym czasie.

Otwarcie powszechnych wykładów uniwersyteckich we Lwowie. Onegdaj w lwowskiej sali ratuszowej odbyło się uroczyste otwarcie 17 roku akademickiego powszechnych wykładów uniwersyteckich we Lwowie, w obecności ks. arcybiskupów Bilczewskiego i Teodorowicza, ks. kanonika Henryka hr. Badeniego, profesorów uniwersytetu i licznie zebranej publiczności.

Nasamprzód zabrał głos rektor uniwersytetu dr Kazimierz T w a r d o w s k i. Zaznaczył on na wstępie, że p o d w u l e t n i e j p r z e r w i e odbywa się znowu inauguracya powszechnych wykładów uniwersyteckich w formie uroczystej w sali ratuszowej. Uroczystość ta zbiega się z wielką chwilą dziejową, w której nasze życie narodowe zyskuje nowe formy państwowe. Otwierają się przed nami nowe perspektywy, pełne wielkiej radości, lecz także pełne ciężkich zadań i olbrzymiej wprost odpowiedzialności. Nasze nadzieje i pragnienia dziś uzyskały możność urzeczywistnienia się. Od nas i od naszej pracy zależy, by ta możność przemieniła się w jak najpełniejszą rzeczywistość.

Następnie zabrał głos dr Zygmunt Weyberg, profesor uniwersytetu, jako przewodniczący zarządu powszechnych wykładów uniwersytetu lwowskiego. Po skreśleniu znaczenia instytucyi wykładów i jej wzrostu, wezwał zarówno wykładających, jak słuchaczów, do pracy i tak zakończył:

Ożywiony ufnością, pełen nadziei spełnienia przez przez was i przez nas rzeczy dobrej, ogłaszam 17-ty rok akademicki wykładów powszechnych uniwersytetu lwowskiego za otwarty. — Po przemówieniu przewodniczącego, dr Jan Raczyński, profesor uniwersytetu, wygłosił wykład pod tytułem: »Śmiertelność u dzieci i jej zwalczanie«, ilustrowany licznemi tablicami statystycznemi.

Król bawarski nie dostał białej kawy we Lwowie Dzienniki lwowskie podają następujący charakterystyczny epizod z pobytu L u d w i k a bawarskiego we Lwowie: W sobotę po godzinie 6 wieczorem wyszedł król bawarski na spacer i wstąpił do jednej z cukierń, chcąc napić się białej kawy. Odpowiedziano mu jednak, że białą kawę wolno podawać dopiero po godzinie 7 wieczorem. Król z uśmiechem przyjął to do wiadomości i na razie zrezygnował z białej kawy.

Żywienie dzieci szkolnych we Lwowie. Komenda m. Lwowa, wobec faktu, że wiele dzieci szkolnych we Lwowie obecnie obywać się musi bez śniadania a nawet i bez obiadu, co doszło do jej wiadomości, wydała odozwę, w której oświadcza, że zamierza żywienie tych ubogich dzieci objąć kuchnią wojenną. W odezwie tej komenda zwraca się do kierownictw szkół ludowych o potrzebne jej do tego dane statystyczne (liczba dzieci itd.), poczem oświadcza, że będzie się starała dostarczyć dzieciom szkolnym pożywienia do szkoły, w kuchniach wozowych. Dzieci muszą przynieść z sobą naczynie i przybory do jedzenia. Szczegóły organizacyjne (lokal jadalni, rozdział potraw, godziny posiłku) muszą być pozostawione zarządzeniu kierownictw szkół.

Równocześnie zwraca się komenda miasta do publiczności i prosi o przesyłanie ofiar w pieniądzach i naturaliach, przy określeniu ich przeznaczenia (akcya wyżywienia biednych dzieci szkolnych) do powiatowej komendy miasta.

Rewizya piekarń we Lwowie. W ostatnich dniach zarządzona z ramienia komendy miasta rewizya piekarń lwowskich dała dotychczas nadzwyczaj interesujące wyniki. Stwierdzono, że piekarze dodawali surowe ziemniaki, kasztany, ołów nawet, by »chleb miał przepisaną wagę«. Cóż, kiedy oprócz »przepisanej wagi«, jest też przepisana ilość i jakość domieszek, o czem piekarze pamiętać nie chcieli. Kontrola w 30 piekarniach pod kierunkiem lekarza pułkowego dra Meiselsa wykazała liczne nadużycia. Przekraczano szczególniej przepisany procent mieszaniny mąki i domieszek. Zanotowanych piekarzy na razie ostrzeżono i skazano na grzywny, przy stwierdzeniu nadużyć po raz drugi grozi im zamknięcie zakładów.

Aresztowanie mordercy we Lwowie. Donieśliśmy przed dwoma dniami o zamordowaniu we Lwowie przy ulicy Ossolińskich l. 12 we własnem mieszkaniu młodej kobiety Berty Seidl w celach rabunkowych. Policya lwowska aresztowała już domniemanego jego sprawcę. Ma być nim niejaki Nachmann Nuchim, szeregowiec piechoty. Aresztowany odmawiał zeznań, wobec czego odstawiono go do więzienia sądu garnizonowego.

Z włamań lwowskich. We Lwowie do mieszkania radcy namiestnictwa, Tretera, włamała się kobieta z jakimś mężczyzną i spakowali rzeczy, wartości 3.000 K. W chwili, gdy włamywacze mieli zamiar wynieść się ze skradzionemi rzeczami, nadeszła p. Treterowa. Mężczyzna zdołał zbiedz, a kobieta została przytrzymana.

Z Królestwa Polskiego.

Centralny Urząd ewidencyjny Legionów polskich w Piotrkowie zawiadamia, iż prowadzi dział korespondencyi urzędowej w sprawach Legionów polskich, udziela informacyj pisemnych i ustnych (dział korespondencyi prywatnej), wydaje karty wojskowe legionistom, oraz prowadzi ogólną ewidencyę wszystkich legionistów, pozostających w czynnej służbie, według oddziałów i zakładów legionowych.

Urząd ten redaguje także »listy oficerskie« dla użytku urzędowego, wydaje listy strat, które są do ogólnego użytku do nabycia w składnicach legionowych i administracyi wydawnictw Departamentu wojskowego w Piotrkowie. Również Urząd ewidencyjny wydaje poświadczenia przynależności do Legionów w celu uzyskania przez rodziny legionistów

stałego zasiłku wojskowego, prowadzi indeks zwolnionych ze służby w Legionach żołnierzy, pośredniczy w uzyskaniu pensyj, należnych inwalidom "uzupełnia wykaz odznaczeń, odsyła rodzinom allegata po poległych i zmarłych, wreszcie przechowuje archiwum metrykalne urzędu duszpasterskiego przy komendzie Legionów polskich.

Ze świata.

Śląsk po ogłoszeniu państwa polskiego. Pisma cieszyńskie przynoszą wiadomości o olbrzymiem wrażeniu, jakie wywołała na Śląsku proklamacya państwa polskiego. Najsilniejsze wrażenie wieść ta wywołała w kołach tamtejszych Polaków wśród rolników, rzemieślników i robotników. Wieść radosna rozeszła się lotem błyskawicy po wszystkich kopalniach, fabrykach i warsztatach, budząc nieopisany entuzyazm, zwłaszcza między robotnikami polskimi. W wielu fabrykach tłumy polskich robotników porzuciły wcześniej pracę na znak radosnego wydarzenia.

Niemniejsze wrażenie wywołała ta wiadomość w kołach inteligencyi polskiej na Śląsku, wychowanej w twardej szkole walki narodowej, która, mimo wszystko, niewzruszonej wiary we wskrzenie Polski nie straciła.

Polska Ostrawa (Śląsk), 8 listopada. (Echo wielkich wydarzeń). Polska ludność na pograniczu śląsko-morawskiem powitała proklamacyę wolnego państwa polskiego z głębokiem odczuciem i zrozumieniem. Wszystkich serca łączyły się w radości z Warszawą i Lublinem, a z piersi prostego robotnika polskiego wyrywało się żywiołowe westchnienie: »obyśmy w tej chwili mogli być z wami!« Jakaś szlachetna duma podniosła nasze czoła wśród obcych i wlała dużo otuchy i siły do obrony rorzuconego tu żywiołu polskiego na rubieżach starego dziedzictwa Piastów.

Dziś w Polskiej Ostrawie święcili miejscowi Polacy zmartwychwstanie Polski uroczystem nabożeństwem w kościele parafialnym. Prawie cały kościół był wypełniony ludnością i dziatwą ze szkół polskich, co jest objawem tem weselszym, że działo się to w dniu roboczym o godzinie 9 rano. Niemałe wrażenie wywołało entuzyastyczne odśpiewanie polskiego hymnu z inowacyą: »Ojczyznę, wolność z a c h o w a j nam Panie!«...

Po nabożeństwie udała się młodzież szkolna ze sztandarem i z rodzicami na szkolne podwórze, gdzie kierownik szkoły, p. W ł o d e k, przemówił do zebranych na temat radosnej chwili i jej znaczenia, wznosząc okrzyk na cześć wspaniałomyślnego monarchy Franciszka Józefa I., dalej Legionów polskich i wolnej Polski.

Po odśpiewaniu »Jeszcze Polska nie zginęła«, zakończono uroczystość.

Podobnie święcono akt wskrzeszenia Polski w sąsiedniej Morawskiej Ostrawie i Przywozie na Morawach. *(św.)*

Odznaczenie. P. Ludwika G r o d z i c k a, znana tutejsza nauczycielka muzyki, otrzymała od arcyksięcia Franciszka Salwatora, jako zastępcy protektora Stowarzyszenia »Czerwonego Krzyża«, honorową odznakę II. klasy z dekoracyą wojenną za liczne i wybitne zasługi, oddane w służbie »Czerwonego Krzyża« w Krakowie.

Mianowania w szkolnictwie. Minister wyznań i oświaty zamianował dyrektora seminaryum nauczycielskiego męskiego w Stanisławowie dra Karola N i t t m a n n a dyrektorem seminaryum nauczycielskiego żeńskiego we Lwowie; dyrektora seminaryum nauczycielskiego męskiego w Rudniku Józefa Z a g r o d z k i e g o dyrektorem seminaryum nauczycielskiego męskiego w Rzeszowie, a kierownika seminaryum nauczycielskiego męskiego w Brzeżanach Tadeusza C z a y k o w s k i e g o dyrektorem seminaryum nauczycielskiego męskiego w Krośnie.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

Piątek: »Powrot wiosny«.

Sobota: »Kościuszko pod Racławicami«.

Repertoar teatru ludowego w Krakowie.

Piątek: »Domek trzech dziewcząt«.

W sobotę, dnia 11 b. m.: po południu: »Dziady« A. Mickiewicza; wieczorem: Domek trzech dziewcząt«, operetka H. Berte'go.

SKŁADKI

złożyli w Administracyi „Nowej Reformy":

Na Legiony: Dr Aleksander Sawicki 20 K; Józef Skupniewicz 50 K zpowodu ogłoszenia niepodległosci Królestwa Polskiego.

Na fundusz wdów i sierot po legionistach: Filia straży pożarnej w Podgorzu i warta straży „Wisła" 26 K 30 h z powodu ogłoszenia „niepodległości Królestwa Polskiego"; Helena Jelonkowa 5 K nieprzyjęte za dorożkę.

Na Rodzinę sierocą: P. i E. Dziedzicl.ie 5 K zamiast przyozdobienia grobów; inżynier Stan. Paraszczak 10 K zamiast oświetlenia grobu rodziców.

Na Biuro porady matek chrześcijańskich: Inż. Stan. Paraszczak 10 K zamiast oświetlenia grobu rodziców.

Na Zakład Fel. Żurowskiej: Józef Domnik 10 K.

Manifestacye we Lwowie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Lwów, 10 listopada.

Wczoraj przed południem z okazyi proklamacyi Królestwa polskiego odbyła się w katedrze msza pontyfikalna, celebrowana przez ks. arcybiskupa B i l c z e w s k i e g o. W katedrze zjawili się komendant grupy wojsk generał-pułkownik B o e h m - E r m o l l i, z szefem sztabu generałem drem B a r d o l f f e m, komend. miasta gen.-major R i m l, przedstawiciele austro-węgierskiego i niemieckiego korpusu oficerów, komendant stacyi zbornej polskich Legionów kapitan K r z a c z y ń s k i, niemiecki generalny konsul H e i n z e, radca namiestnictwa Z o l i, komisarz rządowy dr. G r a b o w s k i z członkami rady przybocznej, przedstawiciele uniwersytetu i politechniki, naczelnicy władz, jakoteż liczny tłum nabożnych. Na końcu nabożeństwa przy odgłosie dzwonów odśpiewano »Te Deum« i hymn »Boże, coś Polskę«.

Adres Ligi państwowości polskiej do monarchów.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Warszawa, 10 listopada.

Członkowie prezydyum Ligi państwowości polskiej zjawili się u tutejszego przedstawiciela Austro-Węgier bar. A n d r i a n a i wręczyli mu następujący adres:

„Przejęci wrażeniem dzisiejszego wydarzenia, prosimy Pana, byś zechciał Jego cesarskiej mości cesarzowi Austryi i apostolskiemu królowi Węgier przedłożyć wyrazy naszej głębokiej wdzięczności. W manifeście widzimy gwarancyę wypełnienia naszych najgorętszych życzeń narodowych. Wdzięczni jesteśmy za zaufanie, które nam sprzymierzeni monarchowie przez to okazali, i odpowiemy na nie równem zaufaniem. Wierzymy i spodziewamy się z całą pewnością pełnego wypełnienia zapowiedzi, zawartej w manifeście i jesteśmy zdecydowani poświęcić mienie i krew, aby królestwo polskie wykwitło jako członek Europy środkowej obok swoich oswobodzicieli, jako samodzielne i silne państwo".

Za Ligę polskiej państwowości: M. L e m p i c k i. Z. C h m i e l e w s k i.

Równobrzmiący adres wysłano do cesarza Wilhelma.

Deputacya Ligi państw. polskiej u kanclerza Niemiec.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Warszawa, 10 listopada.

(Biuro Wolffa). Dnia 1 listopada kanclerz państwa przyjął adwokata M a k o w i e c k i e g o, publicystę S t u d n i c k i e g o i profesora Ł u m n i c k i e g o. Po przedstawieniu się deputacyi, zabrał głos M a k o w i e c k i i oświadczył:

»Czujemy się wielce szczęśliwymi, że otrzymaliśmy sposobność osobistej rozmowy z Waszą Ekscelencyą. Możemy więc Waszej Ekscelencyi wyrazić najgorętszą podziękę za to, że zjednoczone armie, zwłaszcza armia niemiecka, wyswobodziła naszą ojczyznę z pod jarzma rosyjskiego. Obecnie jest naszą wolą wraz z mocarstwami centralnemi walczyć przeciw Rosyi już teraz naszemi siłami rozszerzyć i zorganizować przyszłe państwo polskie. Mamy nadzieję, że państwo niemieckie rozszerzy i zorganizuje przyszłe państwo polskie, dopomoże nam do tego, by nasze państwo było dość silnem nietylko dla nas, ale także dla naszych oswobodzicieli, którzy, jak sądzimy, będą także naszymi sprzymierzeńcami«.

Kanclerz państwa B e t h m a n n - H o l l w e g podał do wiadomości obecnych oświadczenie, jakie uczynił wobec pierwszej deputacyi i zauważył następnie:

Cieszy, mnie, że gdy miałem już przed kilku dniami sposobność przyjąć kilku innych panów z Polski, mogę także panów tutaj powitać. — Wiadome mi jest, że uznaliście panowie, iż konieczność historyczna domaga się od was przyłączenia się do państw centralnych i żeście się niezachwianie przy tej myśli trzymali.

Nawiazując do oświadczenia klubu państwowości polskiej z okazyi wypowiedzenia wojny przez Rumunię i do telegramu, wystosowanego do prezydenta parlamentu, kanclerz dodał: Widzę w obecnych tu panach przodowników wspólnej sprawy i współpracowników w przyszłych ciężkich zadaniach i liczę na ich pełne zrozumienia współpracownictwo.

Koalicya wobec wskrzeszenia Polski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 10 listopada.

„Temps" donosi, że jeden z posłów zawiadomił prezydenta ministrów, iż będzie na jednem z najbliższych posiedzeń Izby interpelował co do zarządzeń, których mają się chwycić rządy koalicyi, aby przeciwdziałać manewrowi Austro-Węgier i Niemiec, wykonanemu przez proklamacyę niezawisłości Polski.

Głos Hervégo.

Paryż, 10 listopada.

O sprawie rozwiązania kwestyi polskiej pisze Hervé w „Victoire":

Trzeba mieć odwagę wyznać, że wydarzenia w Polsce rosyjskiej nie są dla nas wygraną. — Krok dokonany przez Niemcy jest cynicznem zastosowaniem zasad Macchiavell'ego, jest jednak zręcznym. Trzeba koniecznie, żeby rządy, związane sojuszem, uwzględniły nową sytuacyę w sposób poważny. Za jedyną możliwość pokrzyżowania planu niemieckiego natychmiast uważa Hervé wspólną odezwę wszystkich sojuszników pod adresem Polaków, którąby trzeba wydać natychmiast. Sądzi jednak, że taka odezwa. gdyby ją nawet wszyscy sojusznicy podpisali, nie przechyliłaby Polaków na stronę koalicyi, chyba że równocześnie przystąpionoby do natychmiastowego utworzenia wojska polskiego, któreby walczyło po stronie rosyjskiej.

Głosy prasy rosyjskiej.

Petersburg, 10 listopada.

(Ag. Pet.) Cała prasa rosyjska z wielkim spokojem omawia ogłoszenie niezawisłości obsadzonych obszarów rosyjskiej Polski przez Austro-Węgry i Niemcy. Zdaniem jej ten czyn mocarstw centralnych jest ponownem jaskrawem naruszaniem zasad prawa międzynarodowego i bezwątpienia niema on innego celu, jak wypełnienie wyczerpanych rezerw tych mocarstw. Naród polski nigdy nie przechyli się do takiej samobójczej polityki, nawet gdyby mu ją wmawiano pod formą niezawisłości.

Dzienniki najróżniejszych odcieni politycznych zgodne są w tem, że należy sytuacyę osądzać z tego punktu widzenia.

»Nowoje Wremja« zauważa, że najsławniejsze tradycye broni polskiej wiążą się z bitwą pod Grunwaldem, gdzie hufce polskie, litewskie i maloruskie zadały zakonowi niemieckiemu klęskę. Dzieło, podjęte przed 5 wiekami, powinno być teraz doprowadzone do szczęśliwego końca.

»Birżewyja Wiedomosti« powiadają: Wbrew wszelkim zasadom prawa międzynarodowego Austro-Węgry i Niemcy uchwaliły dokonać rekrutacyi i to pod formą królestwa polskiego z tzw. niezawisłością polityczną. Nikogo to w błąd wprowadzić nie może, gdyż nie jest to czyn polityczny zgodny z ustawami, lecz tylko prosty rabunek międzynarodowy.

»Rjecz« stwierdza, że faktycznym celem tego pospiesznego aktu jest rekrutacya. Każdy wie jednak, że tylko mało wpływowe i nieliczne stronnictwa, jak stronnictwo państwowości polskiej mogło się na to zgodzić. Rekrutacya proklamowana przez Austro-Węgry i Niemcy przedstawia się jako akt gwałtu, a proklamowanie niezawisłości Polski jest obłudnym pozorem. W tym samym duchu piszą także inne dzienniki, wśród nich organ najskrajniejszej lewicy, który podnosi, że masy ludu polskiego i polska demokracya uważałaby to, co się stało, za nowe nieszczęście narodowe.

Dziennik »Nowosti Dnia« cytuje słowa jednej z najwybitniejszych osobistości polskiej hr. Wielopolskiego i oświadcza: Cesarz Franciszek Józef i cesarz Wilhelm nadając rosyjskim prowincyom prawa, pragną jedynie wydostać stamtąd kilkaset tysięcy polskich żołnierzy. Ten widoczny zamiar bezwątpienia zrozumieli Polacy, którzy nie dadzą się w błąd wprowadzić takim obłudnym podarunkom.

Protest „Związku dla wyswobodzenia Ukrainy".

Wiedeń, 10 listopada.

»N. Fr. Presse« ogłasza następujący komunikat »Związku dla wyswobodzenia Ukrainy«:

Prezydyum Związku dla wyswobodzenia Ukrainy z okazyi proklamowania państwa polskiego, zgodnie ze stanowiskiem ogólnej ukraińskiej rady narodowej, podnosi uroczysty, stanowczy protest przeciwko ewentualnemu wcieleniu uwolnionych z pod panowania rosyjskiego terytoryów ukraińskich: Chełmszczyzny, Podlasia, Wołynia itp. do nowego Królestwa Polskiego.

Prasa ruska nie przestaje zajmować się sytuacyą, wytworzoną przez zapowiedziane w manifeście cesarskim wyodrębnienie Galicyi, oczywiście oceniając je ze stanowiska dla »Ukraińców« ujemnego. Dnia 7 b. m. »Diło« i »Ukraińskie Słowo« poświęciły reskryptowi cesarskiemu wstępne artykuły, które jednak prawie w całości zostały skonfiskowane. W numerze zaś z daty 8 b. m. »Diło« w artykule wstępnym taki zamieszcza na ten temat wywód:

»Jeżeli na postanowienie wyodrębnienia Galicyi spojrzymy ze stanowska historycznego, to mamy przed sobą nie fakt odosobniony, jedyny w dziejach tego państwa, lecz tylko nowy etap, n o w y k r o k n a p r z ó d na drodze tego s t o p n i o w e g o r o z d r a b n i a n i a h i s t o r y c z n e j p o s i a d ł o ś c i w krajach i narodach, które charakteryzuje ostatnie stulecie istnienia tej monarchii. Żeby rozpocząć tylko 1866: za oderwaniem reszty dawnych posiadłości (austryackich) we Włoszech, prowincyi Wenecyi, na rzecz Napoleona III., poszło oderwanie bogatego dziedzictwa krajow korony św. Szczepana na rzecz szczepu madziarskiego i madziarskiego królestwa — a teraz przyszła kolej na »oderwanie« (sic!) największej, odziedziczonej prowincyi, Galicyi... (ustęp skonfiskowany)... Przywodząc sobie te fakta na pamięć... zimnem okiem patrzymy na najnowszą fazę rozwoju tego starego dziedzictwa państwowego, w którem kiedyś słońce nie zachodziło...

Jakoś dziwnie skonstruowana jest psychika... s z c z e p u N i e m c ó w a u s t r y a c k i c h (podkreślenie w oryginale). Ani odrobiny zmysłu dla potrzeb wielkopaństwowych, ani śladu współczesnych dążeń imperyalistycznych. Bośnię i Hercegowinę, jedyną zdobycz monarchii na całe stulecie, dał jej Madziar Andrassy wbrew zawziętym protestom Niemców austryackich. Ci w swem politycznem krótkowidztwie i ciasnocie widnokręgów, obawiali się, aby się przypadkiem państwo austryackie nie powiększyło — choćby nawet o kraj tak cenny — tylko dlatego, że to kraj nie-niemiecki. W czasach ogólnego imperyalizmu, taka polityczna »zaskorupiałość!...«

Dalszego toku tego równie ciekawego, jak i charakterystycznego wywodu dyplomatyczno-historycznego, nie możemy niestety poznać, gdyż cenzura znowu skreśliła go aż do końca. Natomiast można przeczytać w »Dile« pierwszy długi artykuł z zapowiedzianej całej seryi pod tytułem: »Polskie dążenia do rozszerzenia autonomii Galicyi w 1868—1873«. Na razie mamy tam tylko treść znanych rezolucyj sejmowych Smolki i Zyblikiewicza, »właściwe« ich oświetlenie rezerwuje sobie widocznie »Diło« na później.

Dr Koerber o uruchomieniu parlamentu.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Wiedeń, 10 listopada.

»N. Fr. Presse« donosi:

W rozmowie z parlamentarzystami austryackimi oświadczył prezydent ministrów dr Koerber, że wszystkie swoje usiłowania skieruje w **kierunku uruchomienia parlamentu i że zamierza ugodę austryacko-węgierską przeprowadzić przy pomocy parlamentu.**

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 10 listopada.

Dzienniki donoszą, że wczoraj w południe prezydenci obu Izb Rady państwa ks. Windischgraetz i dr Sylwester zjawili się u prezydenta ministrów dra Koerbera, **aby mu przedłożyć życzenia, wyrażone przez wszystkie stronnictwa Izby posłów i Izby panów co do usunięcia wojskowego szpitala z budynku Rady państwa.**

Prezydent ministrów oświadczył, że życzenie to jest mu już znane, i że będzie mógł budynek opróżnić. W sprawie tej natychmiast porozumie się z ministrem spraw wewnętrznych. Chodzi tu jednak wyłącznie o zarządzenie administracyjne, którego nie można pod żadnym względem uważać za sprawę polityczną.

Na odrębnem posłuchaniu prezydent Izby posłów S y l w e s t e r zawiadomił prezydenta ministrów o wyniku ostatniej konferencyi przewodniczących stronnictw Izby posłów i o kwestyi przywrócenia życia parlamentarnego w Austryi.

Prezydent ministrów przyjął te oświadczenia do wiadomości i w odpowiedzi swojej zaznaczył, że przed zwołaniem Rady państwa odbędą się szczegółowe rokowania rządu ze stronnictwami. Nowy rząd jest dopiero od niedawna w urzędzie. W pierwszym rzędzie zajmie się kwestyą aprowizacyi. Prezydent ministrów spodziewa się jednak, że także w innych kwestyach niebawem będzie mógł się porozumieć ze stronnictwami.

Hr. Tarnowski ambasadorem w Waszyngtonie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 10 listopada.

Dzienniki dowiadują się:

Jak słychać, poseł austro-węgierski w Sofii, hr. Tarnowski, zamianowany zostanie ambasadorem w Waszyngtonie.

Król bawarski u następcy tronu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 10 listopada.

Król bawarski Ludwik w tych dniach odwiedził arcyksięcia Karola Franciszka Józefa w kwaterze głównej.

Arc. Fryderyk w Siedmiogrodzie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 10 listopada.

Naczelny komendant armii i marszałek polny arcyks. Fryderyk po inspekcyi, dokonanej na froncie południowo-zachodnim, udał się do Siedmiogrodu, aby odwiedzić walczące tam wojska sprzymierzone i wyswobodzony przez nie kraj.

Kanclerz Bethmann Hollweg o związku pokojowym.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 10 listopada.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi głównej parlamentu zabrał głos kanclerz państwa B e t h m a n n - H o l l w e g i wskazując na oświadczenie Greya o powodach wojny, rzekł, że aktem, który uczynił wojnę nieuniknioną, była generalna mobilizacya rosyjska, zarządzona w nocy z 30 na 31 lipca 1914. Następnie kanclerz w wyczerpujący sposób zbijał twierdzenia Greya, że Rosya zarządziła mobilizacyę dopiero z chwilą, kiedy w Niemczech pojawiła się wiadomość, że Niemcy nakazały mobilizacyę. Kanclerz oświadczył, że Rosya nigdy nie byłaby takiego kroku uczyniła, gdyby nie była ośmielona przez Anglię. Omawiał następnie historyę dyplomatyczną przedednia wojny, wskazał zwłaszcza na pośredniczącą działalność dyplomacyi niemieckiej, która skłaniała rząd austro-węgierski do przyjęcia prepozycyi Greya co do przyjęcia pośrednictwa między Austryą a Serbią pod warunkiem, że Anglia skłoni rząd rosyjski do wstrzymania mobilizacyi rosyjskiej. Rosya więc w nocy z 30 na 31 lipca miała przed sobą fakt ustępliwości Austro-Węgier, który torował drogę do utrzymania pokoju. Dopiero angielsko-francuska pomoc zbrojna dała Rosyi możliwość rozpoczęcia wojny. Rosya wybrała mobilizacyę a przez to i wojnę.

Kanclerz zajmował się następnie wywodami Greya co do założenia międzynarodowego związku dla strzeżenia pokoju i oświadczył, że Niemcy uczciwie zbadają wszelkie próby w tym kierunku i będą współdziałały we wszelkiem możliwem urzeczywistnieniu tej myśli, tem bardziej, że wojna, jak się Niemcy spodziewają, wytworzy stosunki polityczne, zadośćczyniące swobodnemu rozwojowi wszystkich narodów małych i wielkich. Pierwszym warunkiem rozwoju międzynarodowych stosunków na drodze rozjemczej ugody pokojowej byłoby, żeby nie tworzyły się już żadne koalicye o charakterze agresywnym. Niemcy są każdego czasu gotowe przyłączyć się do związku narodów lub stanąć na czele takiego związku narodów, któryby trzymał w ryzach burzycieli pokoju. Naród niemiecki prowadzi tę wojnę jako wojnę obronną dla zapewnienia swego bytu narodowego i swego dalszego swobodnego rozwoju. Te siły, któremi Anglia jeszcze rozporządza, a i jej siły są ograniczone — z pewnością rozbiją się o wolę Niemiec do życia. Wola ta jest niepokonalną. Niemcy czekają, kiedy nieprzyjaciele ich dojdą do tego przeświadczenia.

Ruch rewolucyjny w Grecyi.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Wiedeń, 10 listopada.

Dzienniki tutejsze donoszą z Bazylei: Agencya Havasa donosi z Aten:

Pułkownik Calemenopulos donosi, że 12-ty liniowy pułk piechoty wraz z oficerami przeszedł na stronę ruchu rewolucyjnego.

Agitacya pokojowa w stolicach koalicyi.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Zurych, 10 listopada.

Dzienniki włoskie wzywają do energicznego wystąpienia przeciw agitatorom pokojowym, którzy rozwinęli w ostatnich czasach nadzwyczaj ożywioną działalność w Rzymie, Paryżu i Petersburgu.

»Popolo d'Italia« oświadcza, że rozmaite tendencyjne, wieści alarmujące rozszerzane są nietylko w Rzymie, ale także w stolicach innych państw koalicyi.

Dziennik uważa za fakt zadziwiający, że agitatorowie ci, którzy alarmują cały świat, działają zupełnie jawnie, a żadna władza nie pociąga ich do odpowiedzialności. To musi wywołać zaniepokojenie. Ludność bowiem musi zadać sobie pytanie, czy agitacya pokojowa rozmyślnie tolerowana jest przez rząd.

»Information« ostrzega również przed zakapturzonymi neutralistami, którzy rozwijają dzisiaj wielką działalność w kierunku pokoju. — Wszystkie jednak usiłowania, dążące do skłonienia rządu do złożenia oświadczenia w tym kierunku, spełzły na niczem.

Wybory w Ameryce.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 10 listopada.

(Biuro Wolffa). Według telegramu, który nadszedł wczoraj wieczór do reprezentacyi »Associated Press« w Londynie, dotąd **Wilson zebrał dla siebie 248 głosów, Hughes 243.** — Wątpliwych jest 40 głosów. Komisye wyborcze obu stronnictw przypisują swojemu kandydatowi zwycięstwo. Wilson w ostatnim czasie zyskał wiele głosów w stanach środkowych i wschodnich.

Amsterdam, 10 listopada.

Według depeszy biura Reutera z Nowego Jorku, stosunek głosów oddanych na obu kandydatów na prezydenta wykazuje tak małe różnice, że w Stanach Zjednoczonych prawdopodobnie wywiąże się zacięta walka o ważność skrutynium. Niektóre obliczenia zapewne będą musiały być powtórzone, przez, co ogłoszenie wyniku wyborów się opóźni.

Hughes o stanowisku Ameryki.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Rotterdam, 10 listopada.

Obecna walka wyborcza w Ameryce była najzaciętszą, jaką znają Stany Zjednoczone. W ostatniej swej mowie ,wygłoszonej w Indiana, oświadczył H u g h e s, że nie pragnie wojny, bronić jednak musi godności Ameryki pod każdym warunkiem, i przeciwko każdemu. — Unia bowiem tylko wtedy spoglądać będzie mogła spokojnie w przyszłość, gdy będzie żyła w przyjaźni z całym światem. Jeżeli się nie będzie praw Ameryki broniło z całą energią, zbierać będziemy tylko poniżenia.

Pod jego kierownictwem głównym celem Ameryki będzie właśnie strzeżenie tych praw.

Powszechna służba wojskowa w Ameryce.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Wiedeń, 10 listopada.

Dzienniki tutejsze donoszą z Bazylei: Agencya Havasa donosi z Nowego Jorku:

Rząd amerykański polecił sztabowi generalnemu wypracowanie projektu ustawy w sprawie zaprowadzenia **obowiązkowej ogólnej służby wojskowej.** Projekt tej ustawy przedłożony będzie następnie kongresowi.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 10 listopada.

Odznaczenia.

Wiedeń. „Wiener Ztg" ogłasza odznaczenia nadane urzędnikom galicyjskiej dyrekcyi skarbowej przez cesarza w uznaniu wybornej służby w specyalnym użyciu. I tak otrzymali: krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną radcy skarbowi Hipolit Truszkiewicz, Roman Malcher, sekretarze skarbowi Jan Wróbel, Władysław Hołczyński, dr Jan Starzewski i sekretarz skarbowy Kazimierz Weumar, Alfred Długosz, dr Henryk Jaworski, Franciszek Lechowicz, Władysław Torczyński, sekretarz skarbowy Stanisław Wróblewski; złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medala waleczności starszy zawiadowca podatkowy Leon Szerff, komisarze skarbowi Władysław Piątek, Wojciech Wojtas, dr Franciszek Staromiejski, rewident rachunkowy Mikołaj Hryciów, Zdzisław Rudzki, Jan Dróz, zawiadowca podatkowy Jan Wiemuth; złoty krzyż zasługi na wstędze medala waleczności oficyałowie podatkowi Włodzimierz Świechowski, Waleryan Romański, Adam Tarnawski, Józef Tomaszewski, oficyał kancelaryjny Edward Mika, kancelista Leopold Chlosta; złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności starsi komisarze straży skarbowej I. klasy Jan Marmorowicz, komisarze skarbowi Roman Wall, Kazimierz Dziergowicz, zawiadowcy podatkowi Franciszek Datka i Fryderyk Teschel, adjunkt kancelaryjny Bolesław Gelb; złoty krzyż zasługi na wstędze medalu waleczności koncepista skarbowy Alfred Olszewski, oficyał rachunkowy Zygmunt Okołowicz, oficyał podatkowy Gabryel Witomski, komisarz skarbowy I. klasy Franciszek Grenso, asystent podatkowy Teodor Brzęś, kancelista Jan Franckiewicz, komisarz skarbowy II. klasy Józef Bodziński; złoty krzyż zasługi na wstędze medalu waleczności koncepista skarbowy Franciszek Rylski, kancelista Stanisław Antosz.

Mianowania.

Wiedeń. Cesarz zamianował starszymi radcami górnictwa w stanie personalnym zarządów salinarnych w Galicyi i na Bukowinie radców górnictwa Leona Cehaka, Zygmunta Heydę, Stanisława Skoczylasa.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.